

Tomasz Browarek  
UMCS w Lublinie  
tbrowarek@wp.pl

## **Obozy dla ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945 – 1949**

*German population camps in the policy of Polish authorities  
in the years 1945 – 1949*

### **Streszczenie:**

Obozy dla ludności niemieckiej tworzone w Polsce po II wojnie światowej pełniły wiele funkcji, ale w większości odpowiadały one podstawowym celom ówczesnej polskiej polityki wobec tej ludności. Miały one pomóc w usunięciu Niemców z Polski, a do tego czasu wykorzystać ich jako tanią siłę roboczą oraz przyspieszyć weryfikację i rehabilitację ludności rodzimej. Proces powstawania tych obozów charakteryzował się dużą dowolnością i chaosem organizacyjnym. W związku z tym istniała duża różnorodność w podległości obozów oraz bałagan organizacyjny, co sprzyjało licznym nadużyciom i łamaniu prawa. Obozy te często charakteryzowały się złymi warunkami bytowymi, ciężką pracą oraz surowymi regulaminami, wzorowanymi na regulaminach obozów hitlerowskich, co często przekładało się na dużą śmiertelność, której skalę trudno jest jednak dzisiaj ustalić.

**Słowa kluczowe:** Niemcy w Polsce, mniejszości narodowe w Polsce, polityka narodowościowa

### **Summary:**

German population camps formed in Poland after the Second World War served many functions, yet they mainly reflected the attitude and goals Polish authorities had towards this community. They were aimed at helping to remove Germans from Poland, using them, in the meantime, as cheap workforce; and speeding up the verification and rehabilitation of native population. Organizational chaos and latitude were the major features accompanying their creation. This led to considerable diversity in the camps' dependence, and organizational mess, which created conditions for numerous abuses and law violations. The camps were often characterized by poor living conditions, hard work and severe regulations, modeled after Nazi camps, which resulted in high mortality (the scale of which is difficult to assess today).

**Keywords:** Germans in Poland, national minorities in Poland, ethnic policy

## 1. Uwagi wstępne.

Po II wojnie światowej na nowo przyłączonych ziemiach zachodnich i północnych Polski pozostawała duża liczba Niemców. Władze polskie oraz polskie społeczeństwo było nastawione wrogo wobec tej ludności. Już w czasie wojny wszystkie nurty w polskim życiu politycznym popierały tezę o wysiedleniu ludności niemieckiej z Polski. Po zakończeniu działań zbrojnych polskie władze podjęły wobec Niemców politykę restrykcji, której głównym celem było pozbycie się ich z Polski. Poczynając od czerwca 1945 r., aż do końca 1949 roku władze polskie przeprowadziły akcję wysiedlania ludności niemieckiej z Polski. Niemcy w Polsce w tym czasie pozbawieni byli wszelkich praw, a obciążeni byli licznymi obowiązkami i ograniczeniami. Obowiązywał ich przymus pracy i zakaz przemieszczania. Pracujący Niemcy nie posiadali ubezpieczenia społecznego, a ich pensje były pomniejszane na rzecz odbudowy Polski. Władze polskie chcąc usunąć wszelkie ślady wpływów niemieckich na tych terenach przeprowadziły tak zwaną akcję repolonizacji, polegającej na zwalczaniu języka niemieckiego, usuwaniu napisów w tym języku oraz spolszczaniu imion i nazwisk pozytywnie zweryfikowanych dawnych obywateli III Rzeszy (głównie Ślązaków, Mazurów i Warmiaków). Taka polityka władz polskich oraz negatywny stosunek społeczeństwa polskiego wobec tej ludności sprzyjał licznym nadużyciom i grabieżom dokonywanym na Niemcach w Polsce.

Jednym z negatywnych przejawów polskiej polityki wobec tej ludności było wówczas zamykanie Niemców, często bez żadnych podstaw prawnych, w obozach i miejscach odosobnienia. Obozy tego typu nie były jednak tylko polskim wyjątkiem. Podobne obozy dla Niemców powstawały po II wojnie światowej także w innych krajach Europy Środkowo – Wschodniej (w Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgrzech, ZSRR – obwód kaliningradzki) i Zachodniej (we Francji, Belgii, Holandii, Danii oraz w amerykańskiej, brytyjskiej, francuskiej i sowieckiej strefie okupacyjnej)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> We wszystkich tych miejscach przetrzymywano przede wszystkim Niemców odpowiedzialnych za zbrodnie Trzeciej Rzeszy, ale często do obozów trafiały także osoby przypadkowe. W większości w tym celu wykorzystywano obozy hitlerowskie z czasów wojny. Przechowywanych wykorzystywano do różnych prac – odbudowy ze zniszczeń wojennych, wydobywania węgla itp. We wszystkich tych krajach miały także miejsce przypadki złego, niehumanitarnego traktowania osadzonych Niemców. Najwięcej tego typu obozów powstało w Europie Środkowo – Wschodniej, a mniejsza ich liczba występowała w krajach Europy Zachodniej i w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, gdzie obozy te miały na celu głównie reedukację Niemców w nich przebywających. Natomiast w Europie Środkowo – Wschodniej, oprócz funkcji karnej, izolacji od reszty społeczeństwa oraz wykorzystania osadzonych jako siły roboczej, obozy te służyły jako miejsca przetrzymywania Niemców do czasu ich wysiedlenia. W krajach Europy Środkowo – Wschodniej obozy dla Niem-

## 2. Przyczyny i podstawy prawne tworzenia obozów.

Do tworzenia obozów dla ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej przyczynił się splot różnorodnych przyczyn. Jako pierwsze obozy takie, wraz z przesunięciem się frontu, tworzyły wojskowe władze radzieckie oraz NKWD. Ich celem było zabezpieczenia zaplecza i uniemożliwienie ewentualnej działalności dywersyjno-sabotażowej oraz zapewnienie sobie siły roboczej potrzebnej do demontażu mienia poniemieckiego, pracy w majątkach przejętych pod zarząd Armii Czerwonej, a także do pracy w głębi ZSRR, po przeprowadzeniu akcji deportacyjnej.

Ze strony polskiej chęć uzyskania potrzebnych i prawie darmowych rąk do pracy była tylko jednym z powodów tworzenia obozów dla ludności niemieckiej. Obozy miały zapewnić izolowanie od reszty społeczeństwa członków organizacji hitlerowskich oraz Niemców przejawiających antypolską postawę i w ten sposób zwiększyć bezpieczeństwo na tych terenach. Umieszczanie w obozach ludności niemieckiej i autochtonicznej było także sposobem na znalezienie dostatecznej liczby wolnych gospodarstw i mieszkań dla przybywających osadników i repatriantów. W ten sposób władze lokalne, starały się również nakłaniać ludność autochtoniczną (głównie śląską) do przyspieszenia składania wniosków weryfikacyjnych i rehabilitacyjnych<sup>2</sup>. Tworzenie obozów dobrze wpisywało się również w realizację polityki „repolonizacji” ziem zachodnich i północnych, która polegała na szybkim definitywnym wyeliminowaniu Niemców z tych terenów oraz usunięciu wraz z nimi wszelkich śladów niemieczyny. Nie bez znaczenie była także chęć rewanżu za okres okupacji oraz względy materialne – na Śląsku Opolskim nagminnie było kierowanie ludności do obozu na kilka dni, w czasie których rabowano pozostawiony majątek, a następnie zwalniano osadzonych<sup>3</sup>. Do tego często dochodziła zawiść, pragnienie rewanżu za nieporozumienia sąsiedzkie, doniesienia i denuncjacje krewnych i sąsiadów, osobiste porachunki lub też inne niskie pobudki. W czasie tworzenia obozów powyższe czynniki często występowały powiązane ze sobą w najróżniejszych konfiguracjach.

---

ców podlegały bezpośrednio urzędowi bezpieczeństwa publicznego, co nie było zasadą w obozach na Zachodzie. W strefach zachodnich więźniowie cały czas przebywali w obozie, za wyjątkiem pracujących poza obozem, którzy także po pracy wracali do obozu. W Polsce często natomiast więźniowie znajdujący się w ewidencji obozowej cały czas przebywali w majątkach rolnych, w których pracowali. Najwięcej podobieństw co do struktury, charakteru, liczebności oraz warunków panujących w polskich obozach wykazują obozy dla Niemców funkcjonujące po II wojnie światowej w Czechosłowacji. Zob. więcej: W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945 – 1950*, Bydgoszcz 2002.

<sup>2</sup> B. Linek, *Przedpoczdamskie wysiedlenia ludności niemieckiej z Górnego Śląska*, „Przegląd Zachodni”, 1999 nr 2, s. 84; tenże, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945 – 1950*, Opole 2000, s. 160–161.

<sup>3</sup> P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945 – 1948*, Warszawa 1996, s. 248.

Analizując podstawy prawne tworzenia obozów dla ludności niemieckiej należy stwierdzić, że nie było jednego aktu prawnego, który regulowałby te kwestie. Decyzje o powstaniu tego typu obozów były podejmowane zarówno przez władze centralne, jak i wojewódzkie oraz powiatowe. Pierwsze tego typu akty prawne wydawane były już w 1944 roku i był to dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego<sup>4</sup> oraz dekret z dnia 12 września 1944 roku o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich<sup>5</sup>. W dniu 30 października 1944 r. kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN wydał instrukcję nakazującą zatrzymanie i odsłanie do obozów pracy wszystkich volksdeutsche, za wyjątkiem dzieci poniżej szesnastego roku życia oraz ich matek<sup>6</sup>. Działania te uprawomocnił dekret PKWN z dnia 4 listopada 1944 r. o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu<sup>7</sup>. Zmiany w tej kwestii wprowadziła ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów<sup>8</sup>. Pozwalała ona na rehabilitację osób wpisanych do 2, 3 i 4 grupy niemieckiej listy narodowej, a w przypadku odrzucenia przez sąd grodzki wniosku rehabilitacyjnego postanawiała umieścić wnioskodawcę na czas nieoznaczony w miejscu odosobnienia (obozie) i poddać go przymusowej pracy. Osoby należące do pierwszej grupy narodowościowej nie miały możliwości rehabilitacji i tym samym byli skazani na przebywanie w obozach. Byli volksdeutsche mogli być też zamykani w obozach (miejscach odosobnienia) na podstawie dekretu z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w czasie wojny 1939-1945<sup>9</sup>.

Duża część powstających po wojnie obozów dla ludności niemieckiej powstawała na podstawie zarządzeń władz niższego szczebla. Najczęściej wojewodów oraz starostów i prezydentów miast wydzielonych, a nawet decyzji władz gminnych. Na poziomie szczebla wojewódzkiego jako jeden z pierwszych problem osadzania lud-

---

<sup>4</sup> Dziennik Ustaw (Dz. U.) 1944, nr 4, poz. 16.

<sup>5</sup> Dz. U. 1944, nr 4, poz. 21.

<sup>6</sup> Ale także i one musiały opuścić w ciągu 24 godzin swe dotychczasowe miejsce zamieszkania. Nie mogły się jednak osiedlać w miastach wojewódzkich i powiatowych oraz w promieniu 50 km od Lublina, 100 km od Warszawy i 100 km od linii frontu. Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (CA MSWiA), Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), sygn. 26, k. 1.

<sup>7</sup> Dz. U. 1944, nr 11, poz. 54.

<sup>8</sup> Dz. U. 1945, nr 17, poz. 96.

<sup>9</sup> Dz. U. 1946, nr 41, poz. 237.

ności niemieckiej w obozach podjął wojewoda śląski Aleksander Zawadzki. W zarządzeniu z dnia 18 czerwca 1945 r. w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego zobowiązywał między innymi także Niemców do usuwania śladów niemieckości tych ziem. W przypadku oporu ze strony osób narodowości niemieckiej przewidywał wysiedlanie ich z mieszkań i zamykanie w obozach. Bezwarunkowo mieli być też wysiedlani do stref okupacyjnych lub całymi rodzinami osadzani w miejscach odosobnienia gospodarze niemieccy z chwilą pojawienia się repatrianta lub osadnika, który miał osiedlić się na ich gospodarstwach. Zarządzenie nakazywało także izolować zdrowych mężczyzn narodowości niemieckiej w obozach pracy w celu odbudowy kraju. Niemcy powracający zza Odry i Nysy mieli być natomiast odsyłani z powrotem, a oporni zamykani w obozach<sup>10</sup>. Kolejne zarządzenie w tej kwestii (nr 120 z oznaczeniem Sp. –II-75a/1) wydał wojewoda śląski w dniu 2 lipca 1945 r. Wprowadzał w nim zakaz zamieszkiwania przez ludność niemiecką na obszarze przedwojennego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego oraz zarządzał przeprowadzenie, w celu koordynacji wyjazdów, rejestrację wszystkich Niemców. Uchylający się od rejestracji mieli być umieszczani w obozach wysiedleńczych, których tworzenie nakazał w wydanej w tym samym dniu specjalnej instrukcji dotyczącej wyżej wspomnianego zarządzenia<sup>11</sup>. Wydając kolejne decyzje (4 września 1945 r. i 17 października 1945 r.) wojewoda śląski zamierzał objąć akcją wysiedlenia i umieszczania Niemców w obozach pozostałą część województwa. Jak zalecał w zarządzeniu z 17 października 1945 r.: „W szczególności przestrzegać należy zasady, aby zdrowe siły robocze umieszczać w obozach pracy lub w majątkach ziemskich, resztę skoncentrować w obozach wysiedleńczych, z przeznaczeniem na wywóz poza granice Państwa<sup>12</sup>”.

Na podstawie wyżej wymienionych zarządzeń wojewody A. Zawadzkiego starostowie powiatowi oraz prezydenci miast wydzielonych organizowali obozy na terenie Śląska. Najmniej wiadomo o podstawach prawnych tworzenia niewielkich obozów przez cywilne władze lokalne. Decyzje takie mogli podejmować wójtowie gmin i burmistrzowie miast. Najczęściej (przykład – powiat nyski) powoływali się

---

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (APK), Urząd Wojewódzki Śląski (UWŚ), Wydział Ogólny (WO), sygn. 260, k. 8 i 9; Archiwum Państwowe w Opolu (APOP.), Starostwo Powiatowe (SP) w Strzelcach Opolskich, sygn. 177, s. 5a; CA MSWiA, Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP), sygn. 303, k. 3.

<sup>11</sup> APK, UWŚ, WO, sygn. 271, k. 41; CA MSWiA, MAP, sygn. 272, k. 102; J. Ruszczewski, *Polskie obozy i miejsca odosobnienia dla ludności śląskiej i niemieckiej na Śląsku Opolskim w latach 1945-1949*, „Kwartalnik Opolski”, 1993 nr 4, s. 9-10.

<sup>12</sup> Cyt. za J. Ruszczewski, *Polskie...*, s. 12.

oni na wytyczne, które otrzymywali na naradach organizowanych przez starostę powiatowego<sup>13</sup>.

### 3. Rodzaje i liczebność.

Tak jak liczne były przyczyny tworzenia obozów, tak też wiele było różnych określeń odnoszących się do tych obozów i miejsc odosobnienia<sup>14</sup>. Chcąc zapanować nad tą różnorodnością nazewnictwa można podzielić te obozy na cztery rodzaje. Pierwszy z nich obejmował obozy powstałe w celu gromadzenia ludności przeznaczonej do wysiedlenia (zbiorcze, wysiedleńcze, przesiedleńcze itp.) Drugi typ tworzyły obozy oparte na wykorzystaniu pracy przymusowej osadzonych w nich Niemców (obozы pracy). Obozy należące do trzeciego rodzaju miały charakter represyjny i skupiały osoby należące do organizacji hitlerowskich (karne, koncentracyjne). Ostatnią grupę stanowiły getta (wydzielone dzielnice, domy), do których przesiedlano ludność niemiecką<sup>15</sup>. Inne podejście w tej kwestii zaprezentował w swojej pracy Witold Stankowski, według którego wszystkie te obozy były obozami pracy, spełniającymi kilka funkcji. Badacz ten odróżnia jedynie miejsca odosobnienia od obozów<sup>16</sup>. W tych

---

<sup>13</sup> Na podstawie tych wytycznych w każdej gminie powiatu nyskiego powstało po kilka obozów. E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945-1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 60.

<sup>14</sup> Nazywano je izolacyjnymi, internowanymi, zbiorczymi, pracy, pracy przymusowej, pracy niewolniczej, karnymi, koncentracyjnymi, niemieckimi, odosobnienia, przejściowymi, wysiedleńczymi, przesiedleńczymi, dla Niemców, dla jeńców niemieckich. Stosowano także określenia getto niemieckie, lager, miejsce odosobnienia, dzielnica niemiecka, punkt wysiedleńczy, punkt etapowy, punkt zborny. Ta różnorodność nazw świadczy zdaniem Jacka Ruszczewskiego o chaosie występującym w czasie tworzenia tych obozów, szczególnie w 1945 r. Trzeba także zauważyć, że wiele z tych obozów miało charakter wielofunkcyjny, a często także nazwy obozów nie były adekwatne do ich zadań. J. Ruszczewski, *Polskie...*, s. 6-7; E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 68.

<sup>15</sup> P. Madajczyk, *Przyłączenie...*, s. 237. B. Nitschke, dzieli obozy na dwie kategorie: 1. Obozy karne, którymi zarządzał Departament Więziennictwa i Obozów MBP, w których osadzano działaczy antykomunistycznych, jeńców wojennych, niemiecką ludność cywilną, volksdeutschów, a także przestępców kryminalnych. 2. Obozy poprawcze, będące pod zarządem Komisji Specjalnej, w których umieszczano osoby skazane przez zespoły tej komisji. B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2000, s. 91.

<sup>16</sup> Osobną kategorię, ze względu na charakter pracy i miejsce usytuowania, stanowiły jego zdaniem jedynie obozy górnicze, które powstawały przy kopalniach na Śląsku. Ich utworzenie było podyktowane brakiem rąk do pracy w kopalniach i chęcią zwiększenia wydobywania węgla. W końcu 1945 roku w kopalniach pracowało 48 tysięcy Niemców, z czego ponad 40 tysięcy stanowili jeńcy. W latach następnych liczba Niemców w tego typu obozach malała, i tak w maju 1946 r. było w nich 2887 niemieckich cywilów, w styczniu 1948 r. 635 i w 1949 r. tylko 85. W tym samym czasie (do 1948 r.) liczba jeńców niemieckich w około 60 tego typu obozach wahała się w granicach 25 – 26 tys. W roku 1945 liczba ta



pierwszych nie istniała żadna administracja i nie był zatrudniony osobny personel. Ci sami milicjanci dbali o porządek w danej miejscowości i pełnili funkcje strażników w miejscach odosobnienia. Ponadto w miejscach odosobnienia przetrzymywano jedynie od kilku do kilkuset osób. W obozach przetrzymywano większą liczbę Niemców. W związku z tym wymagały licznego, odrębnego personelu i w miarę stałej organizacji. Powstawały one w miejsce dawnych kompleksów obozowych z czasów drugiej wojny światowej<sup>17</sup>.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu obozy znajdowały się pod nadzorem różnych instytucji. Były one wówczas tworzone i zarządzane przez władze lokalne (starostwa i zarządy miast), komendy milicji oraz urzędy bezpieczeństwa publicznego, a nawet wojskowe władze radzieckie i NKWD<sup>18</sup>. W miarę upływu czasu większość obozów przeszła pod nadzór działającego w ramach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Departamentu Więziennictwa i Obozów<sup>19</sup>. Część obozów na Śląsku znajdowała się pod faktycznym nadzorem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Były to obozy pracy działające przy kopalniach, w których pracowali przetrzymywani w nich Niemcy (jeńcy wojenni, ale także osoby cywilne)<sup>20</sup>. Istniały również obozy podporządkowane Głównemu Zarządowi Informacji WP oraz obozy dla skazanych przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Biorąc pod uwagę kategorie osób osadzonych funkcjonowały obozy dla niemieckich jeńców wojennych w Polsce, w których przetrzymywano byłych żołnierzy Wehrmachtu, w tym podległe MBP, MON, KBW, CZPW i okręgowym zarządom pracy więźniów oraz obozy dla ludności cywilnej, głównie niemieckiej lub ludności rodzimej, przed weryfikacją, uznawanej w związku z tym jeszcze za ludność niemiecką, a także obozy w których przetrzymywano funkcjonariuszy NSDAP, gestapo, członków organizacji prohitlerowskich, hitlerowskich ugrupowań paramilitarnych i byłych urzędników niemieckich. Istniały również obozy mieszane, w których prze-

---

zmała do 4440 wskutek masowych zwolnień jeńców i likwidacji obozów. W. Stankowski, *Obozy...*, s. 124-127.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> J. Ruszczewski, *Polskie...*, s. 16; B. Nitschke, *Wysiedlenie...*, s. 91.

<sup>19</sup> W. Borodziej, *Sprawa polska i przemieszczenia ludności niemieckiej w czasie II wojny światowej*, w: *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej i H. Lemberg, t.1, *Władza i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, wybór i opracowanie dokumentów W. Borodziej i C. Kraft, Warszawa 2000, s. 80.

<sup>20</sup> Więcej na ten temat w: J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945 – 1950*, Warszawa 2001, s. 95-108; Z. Woźniczka, *Obóz pracy w Świętochłowicach-Zgodzie i jego komendant*, „Dzieje Najnowsze”, 1999 nr 4, s. 21.

bywali i jeńcy wojenni, i ludność cywilna i byli funkcjonariusze aparatu hitlerowskiego, a także Polacy będący przeciwnikami nowego ustroju<sup>21</sup>.

Sposób powstawania, nadzoru i funkcjonowania obozów w dużym stopniu zależał od lokalnej sytuacji. Ważny był stosunek władz lokalnych (powiatowych, miejskich, gminnych) oraz milicji i urzędu bezpieczeństwa do ludności niemieckiej i autochtonicznej. Aresztowania odbywały się w zasadzie na podstawie donosów oraz swobodnego uznania funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej czy Urzędu Bezpieczeństwa, które nie były najczęściej poparte żadnymi orzeczeniami sądowymi czy prokuratorskimi. W obozach umieszczano przede wszystkim byłych działaczy i członków organizacji hitlerowskich. Ponadto osadzano w nich ludność przeznaczoną do wysiedlenia, osoby powracające z Niemiec oraz powracających z niewoli żołnierzy niemieckich. Na umieszczenie w obozie najbardziej byli narażeni mężczyźni i kobiety zdolne do pracy, ale wiele było także osób starszych, zniedołężniałych, a nawet dzieci. W obozach umieszczano zarówno Niemców i volksdeutsche, jak i ludność rodzimą<sup>22</sup>. W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu władze centralne często nie były w stanie kontrolować akcji tworzenia i „zapełniania” obozów. Z tego powodu w maju 1945 r. zapoczątkowano współpracę Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej. W celu koordynacji pracy w obozach wyznaczono specjalnych łączników z resortów sprawiedliwości i bezpieczeństwa oraz postanowiono powołać komisję w celu zbadania stanu więzień i obozów z prawem zwalniania zatrzymanych<sup>23</sup>. Miesiąc później, w dniu 18 czerwca 1945 r., MBP i Ministerstwo Sprawiedliwości wydały specjalną instrukcję, która powoływała do życia specjalne zespoły sądownicze obu resortów. Ich zadaniem było uporządkowanie spraw osób przebywających w obozach. Przeprowadzano badania wyjaśniające przyczyny przetrzymywania w obozach oraz ewentualne zwolnienie uwięzionego albo zarządzenie o osadzeniu i dalszym postępowaniu. Zespoły te mogły także zarządzić przeprowadzenie lub uzupełnienie przez Urząd Bezpieczeństwa dochodzenia połączonego z aresztowaniem. W instrukcji kategorycznie zabroniono naczelnikom obozów przyjmowania nowych więźniów bez zarządzenia prokuratora lub postanowienia właściwego sądu. Mimo to nadal nagminne było przyjmowanie więźniów bez odpowiednich dokumentów<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 70-71.

<sup>22</sup> B. Nitschke, *Wysiedlenie...*, s. 87; P. Madajczyk, *Przylączenie...*, s. 248-252; E. Nowak, *Cień Łambinowic*, Opole 1991, s. 61.

<sup>23</sup> P. Madajczyk, *Przylączenie...*, s. 242.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego Departament Więziennictwa i Obozów (MBP DWO), sygn. 10/3, k. 239-240; AAN, MBP DWO, sygn. 10/4, k. 26; Przy-



Obozy dla ludności niemieckiej tworzyli najpierw Rosjanie. Po upływie pierwszych miesięcy powojennych obozy te były przekazywane władzom polskim. Prawie równocześnie z obozami tworzonymi przez władze radzieckie powstawały także obozy organizowane przez władze polskie różnych szczebli i resortów (najczęściej przez cywilną administrację lokalną). Najwcześniej, bo zaraz po wyzwoleniu, zaczęły one powstawać w Polsce centralnej. Proces ten był stosunkowo prosty tam, gdzie przejmowano i adaptowano wcześniej istniejące obozy jenieckie czy koncentracyjne (np. Majdanek, Oświęcim, Sikawa, Jaworzno, Potulice, Łambinowice itp.) Trudniejsza sytuacja była w przypadku małych obozów (miejsc odosobnienia) działających w ramach powiatów. Jednak zarówno małe jak i duże obozy miały te same problemy związane z zapewnieniem zakwaterowania, wyżywienia i ochrony<sup>25</sup>. W kwietniu 1945 r. chcąc unormować sytuację próbowano likwidować małe, trudne do utrzymania i ochrony obozy i stworzyć Centralne Obozy Pracy (w Warszawie, Krzesimowie koło Lublina, Potulicach w województwie pomorskim i Jaworznie koło Krakowa)<sup>26</sup>. Obozy te miały sprzyjać racjonalnemu wykorzystaniu siły roboczej, ujednocnieniu planów produkcyjnych, dostarczaniu surowców i zapewnianiu zbytu czyli zapewnieniu opłacalności pracy przetrzymywanych<sup>27</sup>. Jednym z głównych celów ich tworzenia była także chęć podporządkowania im mniejszych obozów umieszczonych na pobliskim terenie, które z chwilą ich przejścia stawały się podobozami<sup>28</sup>. Plany te okazały się jednak nierealne.

Mimo organizowania obozów centralnych proces tworzenia obozów lokalnych w ciągu lata 1945 r. nabrał jeszcze większego tempa. W tym czasie na Śląsku Opolskim w poszczególnych powiatach było ich kilka, a w niektórych nawet i kilkanaście. Wielkość tych obozów była bardzo różna. Istniały zarówno takie, w których przetrzymywano po kilkadziesiąt a nawet czasami kilkanaście osób oraz obozy liczące nawet

---

kładem jest powiat Koźle na Opolszczyźnie, gdzie w sierpniu 1945 r. w obozie dla Niemców znalazła się grupa ludzi aresztowanych, przez funkcjonariuszy MO z Większyc, bez sprecyzowanych zarzutów, także nieletni, bez zgodny sądu. APOp., SP w Koźlu, sygn. 316, k. 26.

<sup>25</sup> J. Kochanowski, *Losy Niemców w Polsce Centralnej w latach 1945 – 1950. Na przykładzie województwa łódzkiego, warszawskiego i krakowskiego (powiat biała)*, w: *Niemcy w Polsce 1945 – 1950. Wybór dokumentów*, red. D. Boćkowski, t. IV, *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, wybór i opracowanie dokumentów I. Eser, W. Stankowski, C. Kraft, S. Jankowski, Warszawa 2001, s. 53.

<sup>26</sup> AAN, MBP DWO, sygn. 10/3, k. 74.

<sup>27</sup> Zdaniem J. Kochanowskiego w kwietniu 1946 r. pozostały obozy centralne w: Potulicach dla Pomorza, Lesznie-Gronowie dla Wielkopolski, Jaworznie dla Polski południowej i Sikawie dla centralnej. J. Kochanowski, *W polskiej...*, s. 76.

<sup>28</sup> Dla przykładu Centralny Obóz Pracy w Jaworznie miał swoje podobozy w Chorzowie, Chrustach, Hajdukach, Katowicach, Krakowie, Oświęcimiu. W. Stankowski, *Obozy...*, s. 137.

około 2 tys. osób<sup>29</sup>. Często decyzje o utworzeniu obozu podejmowały lokalne władze powiatowe, informując jedynie o tym wydział społeczno-polityczny Urzędu Wojewódzkiego<sup>30</sup>. Od wiosny 1945 r. odsetek uwięzionych Niemców i volksdeutschów rósł i w końcu 1945 r. stanowili oni prawie połowę wszystkich uwięzionych. Z tego największą grupę, w całym omawianym okresie, stanowili volksdeutsche. Często, szczególnie w 1945 r., do wystawienia prokuratorskiego „nakazu odosobnienia” wystarczyło podejrzenie, że dana osoba była wpisana na listę D.V. lub stwierdzenie, że była ona obywatelem niemieckim<sup>31</sup>.

Według ustaleń B. Nitschke i P. Madajczyka, którzy powołują się na źródła niemieckie, w Polsce miało funkcjonować 1255 obozów i 227 więzień, z tego na ziemiach zachodnich i północnych odpowiednio 681 i 119. Przez obozy te miało przejść około 200 tys. osób<sup>32</sup>. Dane te budzą jednak wiele wątpliwości<sup>33</sup>. Według ustaleń E. Nowaka istniało około 500 obozów. Powołuje się on także na inne źródła niemieckie, zdaniem których działały w tym czasie 574 obozy i 108 więzień<sup>34</sup>. Trudności w ustaleniu liczby obozów wynikają z tego, iż do ewidencji wszystkich obozów, więzień i miejsc przetrzymywania Niemców przystąpiono dopiero po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski, a do tego czasu wiele z nich przestało już istnieć. Ewidencja ta była także niepełna, gdyż Departament Więziennictwa i Obozów nie chciał wykazywać, tak zwanych „dzikich obozów” tworzonych przez aparat bezpieczeństwa, zarządy miejskie i różne inne instytucje, gdzie cała władza znajdowała się w rękach samowładnych komendantów, traktujących dany obóz jak prywatny folwark i wykorzystujących w celach zarobkowych osadzonych. Obozy takie istniały

<sup>29</sup> J. Ruszczewski, *Polskie...*, s. 14-15.

<sup>30</sup> Tak było na przykład z tworzeniem obozu w Łambinowicach. E. Nowak, *Cień...*, s. 69.

<sup>31</sup> W. Borodziej, *Sprawa...*, s. 85-86. Dane liczbowe dotyczące tego okresu porównaj w: *Pismo dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP plk. Jerzego Łañcuta do ministra bezpieczeństwa publicznego, zawierające wykazy liczbowe zaludnienia więzień i obozów na 1 października i 1 listopada 1945 r.*, w: *Niemcy w Polsce 1945-1950, Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej i H. Lemberg, t.1, *Władza i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie, wybór i opracowanie dokumentów* W. Borodziej i C. Kraft, Warszawa 2000, s. 172-174.

<sup>32</sup> B. Nitschke, *Wysiedlenie...*, s. 88; P. Madajczyk, *Przylączenie...*, s. 237.

<sup>33</sup> Wątpliwości te są związane z krótki okresem istnienia większości tych obozów, często tylko dwu – trzymiesięcznym i to głównie w 1945 r. Problemy wynikają z ustalenia kryteriów, które winny spełniać placówki, wobec których używano określenia „obóz”. W podawanej przez stronę niemiecką liczbie 1225 obozów wliczane są wszystkie możliwe miejsca przetrzymywania i internowania Niemców (także piwnice, kościoły, magazyny, stajnie, szkoły itp.), w których przebywało poniżej 100 osób. E. Nowak, *Obozy w Polsce po 1945 roku (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska)*, „Studia Śląskie”, 1997 nr 55, s. 216-217.

<sup>34</sup> Tamże; E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 62-63.

w 1945 r. i częściowo w 1946 roku, po czym były stopniowo likwidowane. Najczęściej po tego typu obozach czy miejscach odosobnienia nie została żadna dokumentacja. Pozostały natomiast jedynie relacje Niemców w nich przetrzymywanych. W ówczesnym systemie obozów panował duży chaos organizacyjny, część obozów była wielofunkcyjna, brak było podziału na obozy i więzienia<sup>35</sup>. Ponadto niektóre obozy po krótkim czasie działania likwidowano, łączono lub przemianowywano<sup>36</sup>.

Podobne trudności dotyczą ustalenia liczby przetrzymywanych w nich Niemców. Nie dysponujemy żadną statystyką, co do liczby Niemców przetrzymywanych w miejscach odosobnienia i „dzikich obozach” w latach 1945-1946. Niewiele lepsza sytuacja jest w przypadku pozostałych obozów. Według danych z miesiąca maja 1945 r. w obozach i więzieniach było 2121 Niemców i 35 428 volksdeutscheów. Miesiąc później liczba Niemców wzrosła do 7093, a liczba volksdeutscheów zmalała do 21026. W styczniu 1946 r. w więzieniach i obozach znajdowało się 25081 volksdeutscheów i 18195 Niemców. We wrześniu 1947 r. Departament Więziennictwa i Obozów podawał liczbę 31983 przetrzymywanych Niemców i volksdeutscheów, a rok później w listopadzie 1948 r. – 24999. Pod koniec 1948 r. w obozach przebywało 12887 niemieckich jeńców wojennych, a w kopalniach węgla na Śląsku pracowało ich jeszcze 23 tysiące<sup>37</sup>. Zdaniem E. Nowaka w obozach w Polsce przetrzymywano ogółem około 200-250 tys. Niemców<sup>38</sup>. Zaprezentowane dane strony polskiej różnią się zdecydowanie od danych niemieckich, które podają liczbę blisko pół miliona Niemców przetrzymywanych w latach 1945-1951 w miejscach odosobnienia, obozach i więzieniach w Polsce<sup>39</sup>. Liczba ta wydaje się jednak być zawyżoną.

Koniec 1945 r. przyniósł stopniową redukcję liczby obozów i osadzonych w nich osób. Od wiosny 1946 r. przetrzymywani w obozach wysiedleńczych coraz częściej kierowani byli w transportach bezpośrednio do brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Duże znaczenie dla osadzonych miał dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. „O odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939-1945”<sup>40</sup>. Starał się on położyć kres nadużyciom związanym z osobami osadzonymi w obozach i wyjaśnić sytuację osób przetrzymywanych bez żadnego oskarżenia.

---

<sup>35</sup> Niektóre więzienia spełniały również funkcje obozów i odwrotnie.

<sup>36</sup> W. Stankowski, *Obozy...*, s. 135-137; E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 61.

<sup>37</sup> Tamże, s. 137-141.

<sup>38</sup> Biorąc pod uwagę, że pewna liczba osób była zamykana w obozach dwukrotnie, a nawet wielokrotnie, liczby te nadal trzeba traktować jako hipotetyczne, gdyż mogą one ulec weryfikacji w przypadku odkrycia nowych źródeł. E. Nowak, *Obozy...*, s. 217; E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 66.

<sup>39</sup> W. Stankowski, *Obozy...*, s. 12.

<sup>40</sup> Dz. U. 1946, nr 41, poz. 237.

W tym celu wyznaczał sześciomiesięczny termin na przedstawienie aktu oskarżenia lub w przypadku jego nie przygotowania zwolnienie takiej osoby z obozu lub więzienia. Władze starały się w ten sposób pozostawiać w obozach jedynie jeńców wojennych i osoby zatrzymane na mocy decyzji prokuratora. Nadal jednak decyzje te nie były respektowane (często nawet mimo uzyskania wyroku sądowego umarzającego dochodzenie wobec osób osadzonych w obozach). Powtórnie problem ten próbowano rozwiązać wiosną 1947 r. Wówczas także uznano, że „w obecnej sytuacji w obozach powinni przebywać tylko jeńcy wojenni i osoby, wobec których prokurator zarządził zatrzymanie”<sup>41</sup>. Tymczasem w obozach przebywało wielu zatrzymanych na podstawie decyzji władz bezpieczeństwa z pierwszych lat po wyzwoleniu<sup>42</sup>. Działo się tak dlatego, ponieważ władze obozowe nie respektowały postanowień władz sądowych i prokuratorskich, które umarzały dochodzenia i nakazywały zwolnienie przetrzymywanych<sup>43</sup>. Nadal także kierowano Niemców do obozów. Przykładem jest zorganizowany w 1947 r. obóz przejściowy w Gliwicach, przeznaczony między innymi dla osób „które demonstracyjnie okazują niechęć do Polski przez głośne używanie języka niemieckiego w miejscach publicznych, bojkot szkoły polskiej, chęć wyjazdu do Niemiec bez przekonywających powodów i braku ustawowych warunków”<sup>44</sup>. Zdaniem władz „Osoby manifestujące swoją niemieckość powinny być odizolowane od społeczeństwa polskiego, zwłaszcza od społeczeństwa niewyrobionego narodowo. Jedynym wyjściem zwalczania tego rodzaju przejawów niemieczyny (porozumiewania się w języku niemieckim, propaganda niemiecka, pielęgnacja grobów, pamiątek) było zamknięcie ich w obozie choćby na jakiś czas”<sup>45</sup>.

#### **4. Warunki bytowe.**

Warunki panujące w obozach były najczęściej złe. Wynikało to zarówno z tego, iż funkcjonowały one w trudnych powojennych czasach, gdy panowała fatalna sytuacja aprowizacyjna i sanitarna oraz z tego, że po czasach okupacji niemieckiej wobec tej ludności panował w społeczeństwie powszechnie zły stosunek, chęć rewanżu, co przekładało się na zły stosunek komendantów i funkcjonariuszy obozowych, rozbudowany system kar, powielanie wzorów funkcjonowania obozów hitlerowskich.

---

<sup>41</sup> CA MSWiA, MAP, sygn. 118, k. 74.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Po wydaniu postanowienia o umorzeniu dochodzenia i zwolnieniu władze administracyjne ustalały narodowość tych osób i kwalifikowały je albo do zwolnienia, albo do repatriacji. CA MSWiA, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO), sygn. 30, k. 32.

<sup>44</sup> Tamże, k. 128.

<sup>45</sup> CA MSWiA, MAP, sygn. 145, k. 9.

Najczęściej obozy te były zlokalizowane w byłych obozach poniemieckich (koncentracyjnych i jenieckich oraz ich filiach). Adoptowano w tym celu także niemieckie więzienia, koszary, kościoły, klasztory oraz majątki ziemskie i folwarki, czyli miejsca gdzie stosunkowo szybko można było umieścić kilkaset lub kilka tysięcy ludzi, niestety najczęściej w bardzo prymitywnych warunkach<sup>46</sup>. W związku z tym w obozach tych powszechnie brakowało łóżek, koców i sienników. Przetrzymani przykrywali się własnymi rzeczami, śpiąc na podłodze, na cuchnącej słomie, w nieogrzewanych barakach. Nie otrzymywali mydła ani sody do prania, pracowali od świtu do nocy bez odpoczynku świątecznego, bez możliwości utrzymania higieny osobistej oraz sprzątnięcia swego baraku. Z tego powodu w obozach panował brud i robactwo. Zawszenie dochodziło niekiedy do osiemdziesięciu i więcej procent. Pchły i pluskwy stanowiły plagę nie do pokonania. Często pozbawieni byli opieki lekarsko-sanitarnej<sup>47</sup>. Katastrofalnie wyglądała również sytuacja aprowizacyjna (szczególnie na przełomie 1945 i 1946 r.). Niejednokrotnie, głównie w okresie tworzenia się obozów w 1945 r., nie otrzymywano żadnego zaopatrzenia a osadzeni byli w dużej mierze zdani na pomoc rodziny z zewnątrz. Powszechnie panował głód<sup>48</sup>. Taka sytuacja wynikała głównie ze złej sytuacji aprowizacyjnej w kraju, ale także z kradzieży żywności i licznych nadużyć, których dopuszczali się w niektórych obozach wysocy funkcjonariusze MBP<sup>49</sup>.

W obozach obowiązywał przymus pracy, który dotyczył wszystkich osób powyżej 14 roku życia<sup>50</sup>. Praca ta odbywała się na terenie obozu, jaki i poza nim. Więźniowie byli „wypożyczani” do pracy za odpłatnością różnym zakładom lub osobom prywatnym. Najczęściej, szczególnie w okresie letnim, byli oni zatrudniani w majątkach rolnych a także w przedsiębiorstwach przemysłowych. Zajmowali się również rozbiórkami domów, odgruzowywaniem, pracami porządkowymi, takim jak sprzątnięcie domów, ulic, gmachów urzędów i instytucji. Często pracowali po 12-16 godzin dziennie, siedem dni w tygodniu. Praca ta była wykonywana w ciężkich warunkach,

---

<sup>46</sup> Największa liczba obozów funkcjonowała na Górnym Śląsku, co wynikało z potrzeby rąk do pracy w licznych na tym terenie zakładach przemysłowych. Wiele było również obozów na pozostałych terenach nowoprzyłączonych, czyli w Prusach Wschodnich, na Dolnym Śląsku, Pomorzu i terenach wschodniej Brandenburgii. Stosunkowo dużo było także obozów dla jeńców niemieckich w Warszawie i okolicach. E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 67.

<sup>47</sup> Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania, sygn. 1572/3159, k. 3; AAN, MBP, sygn. 12/6, k. 203 – 204; AAN, MBP DWO, sygn. 4/349, k. 67-70.

<sup>48</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), zespół (z.) 10, tom (t.) 472, wiązka (w.) 49, k. 99; J. Kochanowski, *Losy Niemców...*, s. 56; Z. Woźniczka, *Obóz...*, s. 24.

<sup>49</sup> AAN, MZO, sygn. 60, k. 16.

<sup>50</sup> Zdarzały się jednak przypadki, że zatrudniano dzieci poniżej tego wieku. E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 125.

przy braku odpowiednich narzędzi i bez zważania na zasady bezpieczeństwa<sup>51</sup>. Jako że taki system prowadził do licznych nadużyć<sup>52</sup>, w maju 1946 r. dyrektor Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP wydał okólnik zabraniający wynajmowania osadzonych osobom prywatnym. Uprzywilejowane w tym względzie były władze bezpieczeństwa, które mogły wynajmować więźniów i jeńców poza kolejnością i w grupach mniejszych niż 20 osób<sup>53</sup>.

W pierwszych latach istnienia obozy były niedostępne dla kontroli międzynarodowej. Inspekcje Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża mogły wizytować obozy dopiero od września 1946 r., kiedy duża część z nich przestała już funkcjonować<sup>54</sup>. Jedną z takich kontroli, przeprowadzoną w październiku 1946 r. w obozie w Jaworznie i obozach jenieckich na Górnym Śląsku stwierdziła, że więźniowie pracują przeciętnie 70 godzin w tygodniu, a niekiedy wraz z pracami porządkowymi do 16 godzin dziennie. Nie otrzymywali oni żadnych dni wolnych, pracując także w niedziele i święta. Jeńcy i więźniowie niemieccy byli źle traktowani podczas pracy przez polskich przełożonych. Zatrudnienie dotyczyło także osób niezdolnych do ciężkiej pracy fizycznej. Oficerowie, mimo postanowień konwencji genewskiej, pracowali wraz z żołnierzami, podobnie jak i niemiecki personel sanitarny. Jeńcy nie otrzymywali żołądki ani wynagrodzenia. Wyżywienie było już dużo lepsze niż w latach 1945-1946, ale i tak delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża określiła je jako wystarczające, co do ilości kalorii, ale monotonne i jednostronne. Zdaniem wizytującej komisji obóz w Jaworznie sprawiał wrażenie obozu karnego. Wszystko to, jej zdaniem, powodowało pogarszający się stan zdrowia więzionych, depresje nerwowe, apatię i związane z tym zwiększenie ilości wypadków przy pracy<sup>55</sup>.

Tworzone zaraz po wyzwoleniu obozy charakteryzowały się nie tylko złymi warunkami bytowymi i ciężką pracą, ale także surowymi regulaminami, wzorowanymi na regulaminach obozów hitlerowskich, ze stosowaniem terroru fizycznego i psychicznego oraz licznymi nadużyciami wobec więźniów<sup>56</sup>. Wynikało to często z chęci

<sup>51</sup> CA MSWiA, MAP, sygn. 145, k. 10; AAN, MBP DWO, sygn. 13/8, k. 58.

<sup>52</sup> Komendanci traktowali podległe im obozy jak prywatną własność. Często nie prowadzili żadnej księgowości, a dochody, które powinny zasilać konto obozu, szły do prywatnej kieszeni naczelnika i jego najbliższych współpracowników. Powszechnie panowała w nich niegospodarność. Zob. więcej W. Stankowski, *Obozy...*, s. 293-303.

<sup>53</sup> J. Kochanowski, *W polskiej...*, s. 78.

<sup>54</sup> Tamże, s. 232.

<sup>55</sup> Inspekcja dotyczyła głównie jeńców wojennych ale w obozach tych byli przetrzymywani w takich samych warunkach również więźniowie cywilni. AMSZ, z. 6, t. 764, w. 54, k. 1-10.

<sup>56</sup> Według relacji siostry miłosierdzia z obozu w Potulicach panował w nim głód, wysoka śmiertelność (12-15 osób dziennie). Wszyscy (łącznie z kobietami i dziećmi) zmuszani byli do ciężkiej pracy.



odwetu za lata okupacji, czy też było wynikiem wojennej demoralizacji. Nierzadko powodem represji i brutalności wobec osadzonych była również chęć osiągnięcia osobistych korzyści przez funkcjonariuszy obozowych. Najbardziej okrutne przypadki maltretowania Niemców zdarzały się w miejscach odosobnienia, tworzonych doraźnie przez miejscową milicję i funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa. Powszechną praktyką były działania funkcjonariuszy obozowych mające na celu doprowadzenie osadzonych w nich Niemców do psychicznego załamania poprzez podkreślanie, że ich sytuacja jest beznadziejna i nie daje żadnych szans na przeżycie<sup>57</sup>. Z tego powodu już w maju 1945 r. minister bezpieczeństwa publicznego zakazał stosowania „(...) niedopuszczalnych metod wobec zatrzymanych (...)”. Potępił również stosowane przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa „(...) niedopuszczalne metody bicia i znęcania się (...)”<sup>58</sup>. Rozkaz ten nie zmienił jednak sytuacji w obozach. Nadal dochodziło do bicia i znęcania się nad osadzonymi<sup>59</sup>.

Najbardziej znanymi przypadkami stosowania terroru fizycznego i psychicznego wobec uwięzionych były obozy w Łambinowicach i Świętochłowicach-Zgodzie. W obu sytuacja w dużym stopniu zależała od komendantów obozu<sup>60</sup>. W pierwszym z obozów, w Łambinowicach, wprowadzono regulamin wzorowany na regulaminie

---

Oprócz tego powszechne było bicie więźniów, zmuszanie do długotrwałego klęczenia lub całodziennego siedzenia w kucki. AMSZ, z. 10, t. 472, w. 49, k. 97-99.

<sup>57</sup> Według relacji osadzonych w obozie w Łambinowicach oblewano zakneblowanych więźniów ludzkimi odchodami. Kobiętom kazano jeść ludzki kał i pić mocz. W wielu miejscach Niemców wykorzystywano do przeprowadzenia ekshumacji zwłok poległych w czasie okupacji Polaków. W czasie tych prac Niemcy gołymi rękami wygrzebywali zwłoki. Zdarzały się przypadki, że Niemcy byli zmuszani do całowania kości poległych. Zob. więcej W. Stankowski, *Obozy...*, s. 260-269.

<sup>58</sup> AAN, MBP DWO, sygn. 10/3, k. 150.

<sup>59</sup> Jak wspominał jeden z więźniów obozu w Opolu przy ulicy Kropidły 5: „W obozie internowanych w Opolu władze wykonawcze obchodzą się w nieludzki sposób z internowanymi. Brak zupełnie nawet najmniejszej ilości pożywienia, każą spać na gołej podłodze nago, a w nocy podczas snu i rano polewają zimną wodą ludzi. Internowani są bici w straszliwy sposób. Brak najprymitywniejszych warunków higieny powoduje, że ludzie ci są w okropny sposób zawszeni”. Cyt. za J. Ruszczewski, *Polskie...*, s. 20-21.

<sup>60</sup> W większości obozów funkcjonujących w 1945 r., szczególnie w tych małych dochodziło do samowoli komendantów, którzy mieli nieograniczoną władzę nad osadzonymi i sami układali wewnętrzny regulamin w taki sposób, aby miał jak najbardziej represyjny charakter. Często nadużywali oni władzy, brutalnie obchodzili się z Niemcami, nadużywali alkoholu, a także dopuszczali się kradzieży. O skali tych nadużyć świadczą kary aresztu dyscyplinarnego, którymi ukarano w styczniu i lutym 1946 r. 18 naczelników więzień i obozów. Nielepiej wyglądała także sytuacja wśród niższych funkcjonariuszy obozowych, którzy również dopuszczali się licznych nadużyć. Większa poprawa zachowania się personelu obozowego nastąpiła dopiero po roku 1946. W. Stankowski, *Obozy...*, s. 145-153, 259.

oboza hitlerowskiego. Liczne były tu przypadki bicia i znęcania się nad więźniami. W dniu 4 października 1945 r. doszło do zastrzelenia przez strażników od 44 do 48 osób osadzonych w obozie. Odpowiedzialny za to komendant obozu Czesław Gęboriski został aresztowany<sup>61</sup>.

Podobnie złą sławą cieszył się drugi z tych obozów w Świętochłowicach-Zgodzie. Tu główną rolę odgrywał jego komendant Salomon Morel, który znęcał się nad osadzonymi Niemcami mszcząc się w ten sposób za zgładzoną w czasie okupacji rodzinę<sup>62</sup>. Jemu także nadużycia popełnione w Świętochłowicach nie przeszkodziły w późniejszej karierze<sup>63</sup>. Mimo tych przykładów, wyjątkowo nieludzkie traktowanie osadzonych nie było jednak zjawiskiem powszechnym, chociaż także nie incydentalnym. W części obozów osadzeni byli traktowani w sposób względnie normalny, biorąc pod uwagę trudne warunki powojenne<sup>64</sup>.

Wbrew pozorom najczęstszą przyczyną śmierci w obozach i więzieniach nie było jednak bicie i znęcanie nad więźniami, ale fatalne warunki aprowizacyjne i higieniczne, brak lekarstw i opieki medycznej oraz wyniszczająca praca<sup>65</sup>. Jeszcze w 1947 r. w obozach brak było opieki lekarsko-sanitarnej i panowały katastrofalne warunki higieniczne. Powszechne były wśród więźniów choroby weneryczne, częste

<sup>61</sup> Dzięki znajomościom szybko jednak opuścił więzienie i dalej robił karierę w UBP. Więcej na ten temat E. Nowak, *Cień...*, s. 115-128.

<sup>62</sup> Jego ulubionym narzędziem tortur był drewniany barakowy taboret, którym biły bez opamiętania niewinne ofiary. W. Stankowski, *Obozy...*, s. 263.

<sup>63</sup> S. Morel dosłużył się w więziennictwie stopnia pułkownika oraz został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Z. Woźniczka, *Obóz...*, s. 28-31. Zob. też J. Sack, *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach*. Gliwice 1995.

<sup>64</sup> Zob. szerzej E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 138.

<sup>65</sup> W 1945 r. wybuchła w obozach epidemia tyfusu i czerwonki. Osłabieni i pozbawieni opieki medycznej więźniowie padali masowo jej ofiarą. Jako jeden z pierwszych epidemia dotknęła obóz w Świętochłowicach-Zgodzie. Umierało tam około 100 osób dziennie. Przypuszcza się, że w ciągu 300 dni istnienia obozu, od lutego do listopada-grudnia 1945 r., straciło w nim życie około 1,8 do 2,5 tys. osób, a zdaniem P. Madajczyka nawet 4 tys. W innym z obozów w Mysłowicach do końca 1945 r. umarło, w większości z powodu tyfusu i innych chorób 2227 osób. W Łambinowicach według dokumentacji obozowej zmarło od 1000 do 1500 osób. W obozie w Potulicach, według ustaleń W. Stankowskiego zmarło 4495 Niemców. Podobnie było i w pozostałych obozach. Niestety nie można w ogóle ustalić liczby zmarłych Niemców w mniejszych obozach pracy z powodu braku jakiegokolwiek dokumentacji lub jej fragmentarycznego charakteru. Zob. szerzej: W. Stankowski, *Obozy...*, s. 272-278; Z. Woźniczka, *Obóz pracy...*, s. 26; P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska...*, s. 282; W. Borodziej, *Sprawa polska...*, s. 88; A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956*, Warszawa 2000, s. 132.

przypadki zachorowań na tyfus plamisty i dur brzuszny<sup>66</sup>. Zła sytuacja zdrowotna osadzonych i duża śmiertelność była także spowodowana tym, że duża część zatrzymanych to były osoby w wieku starszym oraz dzieci, których odporność na tak ekstremalne warunki jest zawsze dużo mniejsza.

Dosyć często, zapewne, przyczyną śmierci osadzonych były także wypadki przy pracy. Najbardziej narażeni byli na nie Niemcy pracujący w kopalniach, ale z racji nieprzestrzegania zasad bezpieczeństwa, osłabienia i zmęczenia osadzonych, wypadki takie miały miejsce także przy innych pracach. Trudno jednak ustalić jest skalę miały tego typu wypadki śmiertelne, gdyż nie ma ich w oficjalnych dokumentach<sup>67</sup>.

Podobnie jak trudno jest ustalić liczbę przetrzymywanych w obozach Niemców, tak samo nie można dokładnie ustalić skali śmiertelności wśród zatrzymanych. Wynika to głównie z tego, że komendanci obozów starali się pomniejszać lub nie ujawniać liczby zgonów w swoich obozach, a prawdopodobnie także urzędy stanu cywilnego były podobnego zdania i starały się nie rejestrować zgonów Niemców w obozach<sup>68</sup>. Według ustaleń Niemieckiego Czerwonego Krzyża w polskich obozach śmierć poniosło 27847 Niemców. Zdaniem badaczy niemieckich przeciętna śmiertelność w obozach wynosiła 20-50%, co przy liczbie ok. 200 tys. więźniów daje 40-100 tys. ofiar śmiertelnych, przy założeniu, że było ich raczej nie mniej niż 60 tys.<sup>69</sup> Podobne dane podaje również John Sack, zdaniem którego śmiertelność wynosiła 20-50%, a w niektórych przypadkach nawet 80%<sup>70</sup>. Zdaniem P. Madajczyka, z powodu braku źródeł, dane te są mało wiarygodne, a śmiertelność na poziomie 20-50% jest znacznie zawyżona dla wielu krótko istniejących obozów lokalnych<sup>71</sup>. Informacje warszawskiej centrali MBP z końca 1947 r. mówiące o 6140 zgonach w okresie od sierpnia 1945 do sierpnia 1947 r. uważa się natomiast za znacznie zaniżone i niewiarygodne<sup>72</sup>.

Wraz z zakończeniem zasadniczej fazy wysiedleń i związanych z tym ograniczeniem tego rodzaju wyjazdów ludności niemieckiej pojawił się problem określenia nowej polityki wobec osób przetrzymywanych w obozach. Władze centralne zasta-

---

<sup>66</sup> Instytut Pamięci Narodowej (IPN), Biuro Udostępniania (BU), sygn. 1572/3159, k. 3-7;

<sup>67</sup> Drastycznym przykładem pracy, która powodowała zwiększoną śmiertelność były prace ekshumacyjne, prowadzone przez osadzonych bez jakichkolwiek zabezpieczeń. E. Nowak, *Cień...*, s. 77; E. Nowak, *Obozy na Śląsku...*, s. 127 - 128.

<sup>68</sup> Potwierdza to cytowany przez W. Stankowskiego poufna korespondencja Urzędu Stanu Cywilnego na obwód miejski w Bydgoszczy do Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, w którym poleca się zaniechanie odnotowywania śmierci Niemców w obozach. W. Stankowski, *Obozy...*, s. 270-271.

<sup>69</sup> *Vertreibung und Vertriebsverbrechen 1945-1948*, red. S. Spieler, Bonn 1989, s. 40-41.

<sup>70</sup> J. Sack, *Oko za oko...*, s. 328-329.

<sup>71</sup> P. Madajczyk, *Przylączenie...*, s. 239.

<sup>72</sup> W. Borodziej, *Sprawa...*, s. 92.

nawiały się nad celowością pozbawiania obywatelstwa kolejnych osób w sytuacji gdy mało prawdopodobne było ich wysiedlenie. Osoby zwalniane po odsiedzeniu kary ze zlikwidowanych w 1949 r. obozów pracy postanowiono izolować do czasu wysiedlenia, uniemożliwiając im w ten sposób powrót do swego miejsca zamieszkania. Początkowo kierowano je do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, a później do obozów w województwie poznańskim i Centralnego Obozu Pracy w Potulicach. W 1949 r. zlikwidowano także i te obozy, a Niemców do wysiedlenia przetrzymywano w punkcie zbornym w Głubczycach. Najdłużej funkcjonowała pewna bliżej nie określona liczba małych obozów pracy (miejsc odosobnienia) dla ludności niemieckiej w dużych majątkach ziemskich. Działy one jeszcze w 1949 r.<sup>73</sup>

### **5. Uwagi końcowe.**

Tworzone po II wojnie światowej obozy dla ludności niemieckiej w Polsce pełniły wiele funkcji, ale w większości odpowiadały one podstawowym celom ówczesnej polskiej polityki wobec tej ludności. Miały one pomóc w usunięciu Niemców z Polski, a do tego czasu wykorzystać ich jako tanią siłę roboczą oraz przyspieszyć weryfikację i rehabilitację ludności rodzimej. Nie można więc porównywać ich z koncentracyjnymi obozami hitlerowskimi, których głównym celem była eksterminacja osadzonych.

W samym procesie tworzenia obozów decydującą rolę odgrywały zarówno decyzje polityczne, jak i administracyjne. Decyzje te zapadały na różnych szczeblach, od centralnego do gminnego. Często brakowało podstaw prawnych przy ich tworzeniu, widoczna była także duża dowolność i chaos organizacyjny. Brak było jednej, spójnej koncepcji ich powstawania i funkcjonowania. Obozy te były tworzone i podlegały różnym instytucjom. Często panował w nich bałagan organizacyjny, dochodziło do wielu nadużyć, gwałtów, niesłusznych aresztowań i innych przypadków łamania prawa.

Z powodu braku wiarygodnych źródeł, niepełnych danych statystycznych, sprzecznych relacji świadków trudno dziś jest ustalić zarówno liczbę działających wówczas obozów, jak i liczbę przetrzymywanych Niemców oraz śmiertelność w nich panującą. Faktem jest jednak, że w obozach tych panowały najczęściej złe warunki bytowe. Brakowało wszystkiego - żywności, odzieży, łóżek, leków, środków higienicznych. Obozy były przepełnione, a regulaminy bardzo surowe, często wzorowane na regulaminach obozów hitlerowskich. Do tego dochodził jeszcze obowiązek wielogodzinnej pracy w trudnych warunkach.

---

<sup>73</sup> Tamże, s. 254; J. Ruszczewski, *Polskie...*, s. 14.

Większość z obozów dla ludności niemieckiej funkcjonowała krótko, głównie w 1945 roku. Pozostałe były stopniowo likwidowane do końca lat czterdziestych XX wieku. Przebieg ich likwidacji nie zawsze przebiegał sprawnie. Często wnioski takie były realizowane ze znacznym opóźnieniem przez władze obozowe, co wynikało ze znacznego zapotrzebowania na tanią siłę roboczą. Dla wielu osadzonych i ich rodzin przeżycia obozowe miały bardzo negatywny wpływ na postrzeganie Polski i Polaków. Część niesłusznie zatrzymanych autochtonów w skutek przeżyć obozowych nie wzięło udziału w akcji weryfikacji i opuściło Polskę.